

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Czas. do dom. 30. gr.

Z przes. poczt.
Kons. z dod. list. 5.20 gr.
Puzo z dził. egz. 27 gr.

Należytość pocztowa
opłacona z góry

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administr.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 25
Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 17 października 1926 r.

Najstarsza dyeceza Polski otrzymała Arcypasterza.

Ingres J. E. ks. Prymasa Hlonda.

W uroczystościach wzięł również udział J. E. ks. biskup Wincenty Tymieniecki.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“ M.)

Poznań, 17-10

Specjalnym, pięknie udekorowany po ciągiem, przybył dzisiaj o godzinie 14-ej do Poznania w towarzystwie biskupa Laubitza ks. Prymas Hlond, aby w uroczystym ingresie do archikatedry poznańskiej objąć rządy w archidiecezji poznańsko-gnieźnieńskiej.

Na peronie powitał ks. Prymasa przed stawiciel rządu Rzeczypospolitej minister sprawiedliwości, Meysztowicz, oraz przedstawiciele władz rządowych, miejskich i wojskowych, jak również reprezentanci społeczeństwa wielkopolskiego, oraz kom. honor

Prócz ministra Meysztowicza, Dostojnego Arcypasterza powitał jako reprezentant rządu dyrektor departamentu p. Okulicz, wojewoda Bniński, oraz cały szereg osób z miejscowego świata urzędniczego.

W uroczystościach, związanych z ingresem, wzięli udział: arcybiskupi: Teodorowicz, Twardowski i Jalbrzykowski, oraz biskupi: Tymieniecki, Nowak, Przeździecki, Fulman, Hubischta i Laubitz.

W chwili przybycia pociągu z J. Em. ks. Prymasem w mieście uderzyły wszystkie dzwony, orkiestra 57 p. p. odegrała hymn „Boże coś Polskę“?

W procesji przez miasto wzięły udział niezliczone tłumy ludu, reprezentanci rządu, miejscowych władz państwowych i samorzą

dowych, kawalerowie maltańscy, liczne szkoły, oraz korporacje społeczne i stowarzyszenia.

P. Minister sprawiedliwości Meysztowicz w krótkim przemówieniu życzył ks. Prymasowi szczęścia i powodzenia w pracy na stolicy arcybiskupiej, której wpływy się

gają daleko poza granice archidiecezji.

W ciągu popołudnia odbyły się uroczyste ceremonie kościelne które zakończyły się kazaniem Prymasa i udzieleniem wiernym błogosławieństwa arcybiskupiego.

Zamknięcie kongresu radykałów we Francji

UCHWAŁY I REZOLUCJE

Bordeaux 17-10 (pat)

Ogłoszona po zakończeniu kongresu deklaracja stronnictwa radykałów stwierdza, iż historia po wyborach majowych świadczy o stopniowym rozdrabnianiu się większości, która nie była dość jednolita. Deklaracja podkreśla następnie konstytucyjną poprawność Prezydenta Doumerguea oraz republikanizm Poincarego i zaznacza, iż nie należy oskarżać ministrów radykałów, którzy brali udział w rządzie Poincarego, gdyż szli za głosem obowiązku. Radykałowie sądzą, stwierdza dalej deklaracja, że po obecnej bezczynności stronnictwo nie może być wciągnięte do żadnej kombinacji politycznej, w której nie odegrałoby głównej roli. Stronnictwo radykałów jest zdania, że w obecnej wyjątkowej sytuacji nie mogłoby przyjąć na siebie odpowiedzialności za spowodowanie załamania się wysiłków, pod

jęch przez gabinet unji narodowej. W odniesieniu do programu finansowego, głosi deklaracja, stronnictwo nie może zgodzić się na ratyfikację układu o regulacji długów bez jednoczesnego lojalnego przedstawienia Anglii i Ameryce pewnych zastrzeżeń.

Stronnictwo radykałów jest zdania, że sprawa uzdrowienia finansów jest ściśle związana z odwołaniem się do jednostek i instytucji, wzbogaconych przez wojnę. Deklaracja zapewnia dalej, że stronnictwo radykałów będzie 8-miogodzinne dnia pracy.

Bordeaux, 17-10 (pat)

Kongres radykałów zakończony został bankietem, na którym przewodniczył Sarraut Sarraut stwierdził, że obowiązkiem radykałów jest podjąć kierownictwo spraw państwowych przy udziale przyjaciół z lewicy.

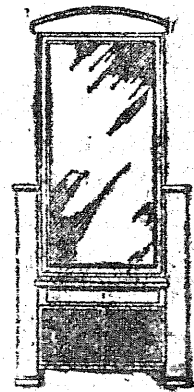
Włochy nie chcą zatargów z Turcją.

DEMENTI W RZĘDOWEJ AGENCJI WŁOSKIEJ.

Rzym, 17-10 (pat)

Agencja Stefani stwierdza, że w piśmie zagranicznych pojawiły się pogłoski o agresywnych zamiarach rządu włoskiego w stosunku do Turcji. Obecnie widocznym jest, że pogłoski te rozsiewane są przez sferę, pragnącą w fałszywym świetle przedstawić politykę rządu włoskiego opinii światowej.

wej, zepsuć dobre stosunki z Turcją oraz prowadzić ciemne machinacje giełdowe. Jednak — pisze Agencja Stefani — zdrowy rozsądek narodu i rządu tureckiego zdoła należycie ocenić tego rodzaju postępowanie i jego autorów. Rząd włoski prowadzić będzie w stosunku do Turcji politykę przyjaźni.



WYRZEDAZ

po cenach niższych, trem, tualet, luster wiszących w wielkim wyborze za gotówkę i na raty. Uwaga, przyjmuje się do niklowania wszelkie części. Jan Candryk Łódź, ul. Piotrkowska 255. 626
Blja Główna Główna 14 w podn.

Warszawa i Kraj.

(Telefonicznie od własnego korespondenta „Rozwoju”)

Warszawa 17-16

Represje prasowe.

DZIS SKONFISKOWANO W POZNANIU ORGAN CHRZESCIJANSKIEJ - DEMOKRACJI „POSTĘP”, ZA ARTYKUŁ P. T. „SZUKAĆ A NIE ZNALEZĆ, OTO SZTUKA ŚWIEŻA”.

Burzliwe obrady P. P. S.

W niedzielę odbyły się w Sejmie obrady Rady Naczelnej PPS. Rozważana była sprawa zajęcia przez stronnictwo stanowiska wobec rządu, oraz wobec udziału w rządzie pos. Moraczewskiego, który na posiedzenie nie przybył, nadesłał jedynie obszerny list z umotywowaniem swego wstąpienia do rządu.

Obrady miały charakter niezwykle burzliwy. Wobec rozbieżności zdań, żadnych uchwał nie powzięto. Posiedzenie odroczone po dłuższych debatach do poniedziałku.

„Sanacja” działa.

W dniach najbliższych oczekiwaną jest dymisja wiceministra sprawiedliwości, p. Siennickiego

Ku czci św. Franciszka z Assyżu.

Od dnia 22 do 24 bm. odbędzie się w Gdańsku z inicjatywy polskiej Ligi katolickiej uroczysty obchód 700 rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu. Obchód ten, poza uroczystościami kościelnymi, przewiduje uroczystą akademję w dniu 24 bm.

Nowy teatr żydowski.

Jak donosi „Nowy Dziennik” w najbliższym czasie powstanie w Krakowie, z inicjatywy prywatnej, stały teatr żydowski. Kierownictwo teatru objąć ma artysta Jonas Turkow, który zorganizował już zespół, zestawiał repertuar, i odbywa próby.

Wiec protestacyjny w Poznaniu.

Na wtorek, dnia 19 bm. Związek Obrony Kresów Zachodnich zwołuje olbrzymi wiec protestacyjny w Poznaniu, w związku z ujawnieniem w Niemczech tendencji ograniczenia praw mniejszości polskiej w Rzeszy.

W rocznicę śmierci.

Dziś, jako w 25 rocznicę zgonu Michała Bałuckiego, odbyło się w kościele św. Krzyża w Krakowie nabożeństwo żałobne. Pisma poświęcają pamięć zmarłemu kamedjopisarzowi.

Zjazd jubileuszowy P. M. S.

Proponowany pierwotnie na maj Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej, przypadający z racji 20-letniej działalności Towarzystwa, odbędzie się w dniach 30 i 31 października 1928 roku w Wielkiej Sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy

Zjazd ten, ilustrujący ćwierć wiekową działalność pierwszego Towarzystwa oświatowego w Polsce, które przetrwało zabór rosyjski i okupację, zgromadzi niewątpliwie nie tylko delegatów z całego obszaru działalności Polskiej Macierzy Szkolnej, ale nadto i tych licznych pracowników-oświatowców, którzy nie szczędzili swoich sił i pracy w najcięższych dla akcji oświatowej latach niewoli i tłumienia ducha polskiego.

Z w i e d z

Wystawę Gospodarsko Hygieniczną w Łodzi

Al. Kościuszki 73, 75, 77. Targ Rzemieślniczy, Koncerty - Radio - Kino. Wejście I złoty.

Francja na forum międzynarodowym.

W PRZEDEDNIU SPOTKANIA BRIANDA Z MUSOLINIM.

Paryż 17-16 (aw)

Według nadeszłych tutaj doniesień, przedstawiciel francuski w Genewie, Fromageot, oraz minister spraw zagranicznych Angory odbyli dłuższą konferencję, dotyczącą kwestji Lothusu.

W wyniku narad w sprawie tego okręgu postanowiono, iż zatarg francusko-turecki przedłożony zostanie do rozstrzygnięcia trybunałowi haskiemu, który rozpatrzy go prawdopodobnie na sejsji, która odbędzie się w lutym roku przyszłego.

Paryż 17-10 (aw)

Przedstawiciel Francji, Besnarden odbył dłuższą konferencję z Mussolinim, podczas której omawianymi były sprawa Tangeru, umowy włosko-angielskiej w sprawie Abbis nji, oraz petycje włoskie do Tunisu. W związku z tem rozszły się pogłoski, iż w czasie najbliższym nastąpi spotkanie Brianda z Mussolinim, zaś omawiane rokowania są jedynie wstępem. Urzędowego zaprzeczenia tych wersji jak dotąd niema.

Krwawe zaburzenia w Anglii.

STRAJKUJĄCY PRZE CIW ŁAMISTRAJKOM.

Londyn 17-10 (aw)

W kopalni węgla w Gleen Wyn, w pobliżu portu Thelbot, doszło do krwawych starć między górnikami strajkującymi a tymi, którzy przystąpili do pracy.

Tłum, liczący paręset osób, składający się w poważnej części z kobiet i wyrostków, otoczył zabudowania administracyjne kopalni, żądając od lamistraków porzucenia pracy. Wobec odmownej odpowiedzi tłum obrzucił zabudowania gradem kamieniami, tłukąc wszystkie okna. Skonsygnowane natychmiast oddziały policji zostały zaatakowane kamieniami. Po dłuższej, uporczywej walce tłum został rozpedzony. W wyniku starcia 20 policjantów ciężiej rannych, oraz 25 osób z pośród tłumy.

Rokowania sowiecko-łotewskie.

ROZPOCZNĄ SIĘ W DNIACH NAJBLIŻSZYCH.

Moskwa, 17-10 (aw)

Rząd łotewski zawiadomił komisarzy do spraw zagranicznych, iż gotów jest rozpocząć rokowania z sowietami paktu o wzajemnej nieagresji.

Ze strony Łotwy rokowania te prowa-

dzić będzie minister spraw zagranicznych, Ulmanis. Wobec tego, iż sowiecki poseł w Rydze, Czernych, zastępuje obecnie w Pekinie Karachana, przeto rokowań ze strony Z.S.S.R. wyznaczono Arralowa, b. posła sowieckiego w Angorze i w Rydze.

Prawie jak u nas.

ZAMACH NA POSŁA ODPOWIEDZIĄ NA JEGO PRZEMÓWIENIE.

Montereyo (Meksyk) 17-10 (aw)

W parlamencie stanu Nuovo-Leone doszło do strzelaniny podczas obrad, w wyniku której trzy osoby zostały zabite, w tem jeden urzędnik.

Strzelanina spowodowana została tem, iż jakiś osobnik na galerji, niezadowolony z wystąpienia jednego z posłów, wystrzelił do niego z rewolweru, co dało powód do ogólnej strzelaniny na sali obrad parlamentu.

W poszukiwaniu programu.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ W CZECHACH.

Berlin, 17-10 (ate)

„Lokal Anzeiger” donosi, że w Czechach odbył się zjazd mniejszości niemieckich, na którym oprócz posłów niemieckich w Czechach brali również udział posłowie z Austrii i posłowie nacjonalistyczni do sejmiku pruskiego i parlamentu Rzeszy. Obrady toczyły ułożenia programu, obejmującego

sprawy mniejszości narodowych Czech, Polski, Litwy i Rumunji.

Program uchwalono przy burzliwych oklaskach. Celem programu jest traktowanie wszystkich mniejszości, jako jedną całość i dążenie do połączenia w jedno państwo.

Zobowiązania Niemiec nie są dostateczną gwarancją pokoju.

ZNAMIENNE OPINJE DZIENNIKA NIEMIECKIEGO.

Berlin 17-10 (ate)

„Berliner Tageblatt” podaje na naczelnym miejscu artykuł Teodora Wolffa pod tytułem „Spojrzenie na Wschód” w którym autor artykułu pisze, że Niemcy miały odwagę zwrócić się na Zachód gdyż na wschodzie zaszły różne wydarzenia, które każą przypuszczać o możliwości ostrego konfliktu sowiecko-japońskiego z powodu Mandżurji. Niemcy nie mogą powiedzieć, że to ich nie obchodzi. Przy pożarze stepów nie wiadomo, jak daleko ogień sięgnie tembardziej iż wokół Rosji na gromadziło się zbyt wiele materiału palnego. Pożar ten może być przeniesiony z Europy do Azji. Teodor Wolff przechodzi potem w swym artykule do traktatu sowiecko-łotewskiego, zaznaczając, iż w

Rosji zwrócono wiele uwagi na to by oświadczenie o do neutralności było wzorowane na deklaracji niemieckich w traktacie niemiecko-sowieckim. W ten sposób zostały podkreślone wspólne stanowiska Japończycy wierzą, iż przyszły konflikt na Wschodzie mogłyby być wygrany, w rzeczywistości jest odwrotnie, w tym wypadku przegrałby Niemcy. Porażka Rosji byłaby równoznaczna z osłabieniem Niemiec. W razie powodzenia mocarstwa zachodnie mogłyby zarządzić przemarsz wojsk. Deklaracja co do par. 16 paktu Ligi Narodów nie jest ostateczną ochroną neutralności Niemiec. W Niemczech jest dość awanturników i landsknechtów, którzy skorzystaliby z nadarzającej się sposobności.

Drang nach Osten.

Germanizowanie dzieci pod pruskim zaborem.

Kowel w październiku.

Przedstawiciel mniejszości narodowej niemieckiej w Polsce, udzielając dziennikarzowi amerykańskiemu, p. Wintrowi wywiadu, przemawiał nie z takim tupetem jak przedstawiciele żydów i ukraińców i żądania swoje ograniczył tylko do dziedziny kulturalno-oświatowej. Zadziwić może niejednemu, że Niemcy, zawsze z takim krzykiem i hałasem głoszący światu swe „krzywdy”, tym razem zachowali się nieco ciszej i spokojniej, udając niewinne jagnięta, acz w wilczej skórce.

Przedstawiciel Niemców powiedział, że na Śląsku i w Poznańskim, zarówno jak i na Pomorzu, „zdawna niemieckie szkoły zostały spolszczone, a dzieci niemieckie zostały zmuszone do uczenia się po polsku”.

Wielka szkoda, że pan Nevin Wintrow, przyjechawszy na wywiady do Europy, nie zawadził o Mazury i Warmję, lub choćby tylko o Śląsk, które pozostają pod Niemcami. Bardzo ciekawy i bardzo charakterystyczny uzyskałby był wywiad np. z posłem na Sejm pruski, przedstawicielem mniejszości polskiej w Niemczech, p. Baczewskim. Nasi rodacy przedstawiliby mu byli tam faktyczny, stan taki, na widok którego włosy dębem stają, stan taki, który przypomina najpotworniejsze dni rządów Bismarcka, pomimo, że Polacy w Niemczech zagwarantowane mają i przez traktat wersalski i przez konstytucję Rzeszy takie same prawa, jak i Niemcy w Polsce.

I nic tu nie pomagają żadne traktaty, żadne gwarancje i zapewnienia swobody obywatelskiej, zawarowane przez konstytucję Rzeszy. Wielokroć już mieliśmy możliwość przekonać się, że dla Niemiec gwarancje nie mają żadnego znaczenia, a traktaty istnieją po to, by je wiecznie łamać, nigdy nie dotrzymując.

W poniedziałkowym (II-X.) numerze „Rozwoju” donosiliśmy, że „Przedstawiciel rządu pruskiego, który nie chciał w ubiegły czwartek w obecności posła polskiego Baczewskiego złożyć sprawozdania z zużycia 32 milionów marek, przeznaczonych na pracę kulturalną na terenie pogranicznym „zagrożonym pod względem narodowościowym”, zaprosił w sobotę wszystkich członków komisji sprawy kresów wschodnich na poufną konferencję. Przed rozpoczęciem konferencji przewodniczący komisji poseł Riedel wezwał na żądanie rządu pruskiego wszystkich posłów do złożenia zobowiązania, że zakomunikowane im informacje zachowają w tajemnicy nawet przed własną partją.

I dalej:

Komunistyczna „Rothe Fahne”, omawiając drugie odłożenie obrad nad kredytami przeznaczonymi na germanizację kresów wschodnich, pisze: ten niesłychany skandal musi być wyjaśniony. Zapytujemy rząd pruski, co się stało z 32 milionami marek? Czy rząd milczy w tej sprawie? Czy rząd pruski istotnie zużył te pieniądze na finan-

sowanie bandytów górno-śląskich i wschodnio-pruskiego Grentzschutzu „czarnej Reichswery”, czy też pieniądze te zostały zużyte na finansowanie przedsiębiorstw, które szkodziły pewnej kategorii ludności, zamieszkującej tereny pograniczne?

Co to znaczy? Jest to memento dla braci naszych pod władzą niemiecką pozostających, tem groźniejsze, że walkę rząd pruski prowadzi podziemną, że nie dopuszcza posła polskiego, jako członka Reichstagu, a więc tego, który jest powołany do kontrolowania zarządzeń i wydatków rządowych, do wystuchania sprawozdania, na jaki cel poszła ta olbrzymia suma, 32 miliony marek. Nie chciano posła Baczewskiego dopuścić dlatego, że tam przecie miała być mowa o sposobach uciskania Polaków, o prześladowaniu ich, gnębieniu, katowaniu i kradzieży młodocianych dusz polskich. A tego spokojnie poseł Baczewski wysłuchać nie mógł. Ale mógł ze spokojem słuchać machiawelskich planów żarłocznego Teutona reprezentanta ludności polskiej, której w darto już szkoły polskie, mamy ich tam bowiem tylko kilka, na pokaz dla pana Calondera, a teraz zabierają się do wytrzebienia nawet śladu polskości.

Mało kto wie, mało kto zna organizację „Deutscher Verband für Ausländer”. W przyszłości zajmiemy się siecią tej organizacji.

Te kilka szkół, jakie Polacy w Niemczech posiadają, ta kropla w porównaniu z liczbą szkół niemieckich w Polsce — kole prusaków w oczy. I te resztki trzeba zniebawionym Polakom wydrzeć! Trzeba z korzeniami wyrwać polskie plemię z polskiej ziemi.

Badając proces germanizacji ziem słowiańskich od najdawniejszych wieków, widzimy z całą potwornością posuwającą się na Wschód niemieczyznę. Zniemczono już Branibor, ochrzciwszy te odwieczne ziemie słowiańskie Brandenburgją, zgermanizowano Łużyce dolne i górne, dziś germanizuje się do reszty tę część Śląska, która przy nich pozostała, germanizuje się Warmję i Mazury.

Nie dość jest śpiewać „Rotę”, wzdychać współczująco, narzekać i żalić się na zachłanność germańską. Tem niczego nie dokażemy. Musimy stworzyć taką potężną organizację, któraby się mogła skutecznie przeciwstawić żarłocznosci teutońskiej.

Adam Grot Czekański.

Listy z F. S. S. R.

Zjednoczeni opozycjoniści — Młodociani komuniści.

(Korespondencja własna „Rozwoju”.)

Moskwa, w październiku.

Narazie nie wiadomo jeszcze, czy dojdzie do wykluczenia ze stronnictwa komunistycznego przywódców opozycji, a więc Trockiego, Zinowjewa i tow. Jak wiadomo na szereg zebrań komunistycznych powzięto w sprawie działalności opozycjonistów liczne rezolucje, które jednak formułowane są w sposób dość niejasny. Podczas gdy niektóre rezolucje domagają się bezwzględnego wykluczenia ze stronnictwa Trockiego i tow., w innych rezolucjach wysunięto dość niewyraźne żądanie „stosowania wobec członków opozycji kar dyscyplinarnych”.

Cała ta sprawa według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie definitywnie rozstrzygnięta na posiedzeniu komisji kontrolnej stronnictwa komunistycznego, które odbędzie się 5 dni po zakończeniu obrad tegorocznej konferencji komunistycznej.

Podczas otwarcia kursów dla działaczy partyjnych jeden z najbliższych przyjaciół Stalina, Mołotow, oświadczył, że w bloku opozycyjnym zjednoczone są wszystkie kierunki, a więc zwolennicy Medwediewa, Słjapnikowa, Trockiego i Zinowjewa. Nie bacząc na dość liczne różnice poglądów między poszczególnymi kierunkami, opozycja komunistyczna zgodnie domaga się radykalnej zmiany „regime'u” stronnictwa w kierunku umożliwienia większej niż dotychczas wolności myśli przy krytyce problemów faktycznych w partji.

Zdaniem Mołotowa, opozycja idzie na rękę tym mieszczańskim grupom, które dążą obecnie do ujęcia władzy w swe ręce. Taktyka opozycji jest tym karygodniejszą, że od dłuższego czasu pozycje burżuazji w Rosji sowieckiej stale się wzmocniają. Dlatego też działalność opozycji jest na szkodę dyktatury proletariatu, a faktu tego nie może zmienić nawet ta okoliczność, że przywódcy opozycji operują hasłami lewicowymi, uważając się za lewą opozycję.

Statystyczny oddział centralnego komitetu wykonawczego związku młodzieży komunistycznej opublikował w tych dniach statystykę członków związku. Ze statystyki tej wynika, iż w miesiącu sierpniu r. b. ogólna ilość „komsomołców” na terytorjum Z. S. S. R. wynosiła 2,026,587 osób. Statystyka ta nie uwzględnia komsomołców, służących w wojsku.

Jednocześnie opublikowana została w pismach sowieckich statystyka dotycząca t. zw. ruchu pionierskiego, t. j. organizacji komunistycznych dla dzieci od lat 8—15. Ilość członków tych dziecięcych organizacji wynosi 1,796,703 osób. Prócz tego istnieją jeszcze w Rosji sowieckiej organizacje dla najmłodszych t. zw. „oktjabrjat”, których według statystyki urzędowej było w miesiącu sierpniu organizowanych około 280.000.

Gapos.

Europeizowanie Warszawy

Pod warszawskimi chodnikami będzie biegła kolejka podziemna „Metro”

Projekty budowy „Metro” w Warszawie

Szybki wzrost zaludnienia m. Warszawy i przeciążenie głównych linii tramwajowych skłoniły zarząd miejski do podjęcia kroków w kierunku realizacji budowy w stolicy kolejek podziemnych, czyli t. zw. „metropolitainu”. Dyrekcja Tramwajów Miejskich zajęta jest obecnie opracowaniem projektów budowy. Sprawa ta traktowana jest jako pilna, domagająca się urzeczywistnienia w ciągu lat najbliższych, gdyż opóźnienie jej grozi zatamowaniem ruchu tramwajowego na liniach magistralnych, który, pomijając nieznaczne wahania, wzrasta z roku na rok w proporcji szybszej niż wzrost ludności miasta. Statystyka dowodzi, mianowicie, że na każdego mieszkańca przypada rok rocznie coraz większa liczba przejazdów tramwajowych.

Z dwóch branych pod uwagę koncepcyj za najracjonalniejsze uważane są: budowa linii średnicowej pod ul. Marszałkowską, lub projektowana ulica N. S. długości 18 km., która odpowiada kierunkowi ulicy Żelaznej. Koszty budowy takiej linii nie są jeszcze dokładnie obliczone, ale, biorąc za punkt wyjścia koszty „Metropolitainu” paryskiego i berlińskiego, wypadnie na 1 km.

linji około 4. 4 milj. fr. zł. bez urządzeń. Na si inżynierowie którzy badali tę sprawę za granicą, szacują 1 km. w Warszawie wraz z urządzeniami na 10 milj. zł. w złocie. Narazie brana jest pod uwagę długość linii 6 km., z czego wynika, że uruchomienie warszawskiego „Metro” na tej przestrzeni pochłonęłoby sumę 60 milj. zł. w złocie.

Koszty eksploatacyjne, administracyjne i amortyzacja przy frekwencji początkowej 2,5 milj. pasażerów rocznie (15 przejazdów na pasażera dziennie) i taryfie 40 gr. za przejazd, przyjmując, że pociągi kursowałyby co 3 minuty i przebywałyby całą przestrzeń w 15 min., wyniosą rocznie około 2.1 milj. zł. w złocie. Na oprocentowanie kapitału przypadłoby zatem w pierwszych latach 5,25 proc. W miarę rozwoju ruchu odsetek ten wzrastałby i przekroczyłby wkrótce 10 proc.

Tunele kolejki w Warszawie, by nie tamować ruchu ulicznego, mają być budowane sposobem tunelowym, a nie odkrytkowym. Sfery municypalne Warszawy mają poważne widoki na pozyskanie kapitałów zagranicznych dla realizacji tego projektu.

Interesy komunist. redaktora. Dostarczał butelki do monopolu

„Kurier Polski” donosi o aferze niejakiego Józefa Pawłowskiego b. redaktora komunistycznego pisma „Prawda Robotnicza”. Pawłowski dzięki stosunkom wystarał się o dostawę dla monopolu spirytusowego 3,000,000 flaszek pobrawszy a conto 100 000 zł., kalkulując za fiaskę po 9.2 grosza. Transakcję dokonano półtora roku temu. Do dziś dzień jednak Pawłowski nie wywiązał się z dostawy, nie dostarczywszy butelek, ani nie zwróciwszy zadatku. Co znamienne — podkreśla „Kurier Polski” — że Pawłowski zgłosił się obecnie do dyrekcji monopolu spirytusowego o zmianę zawartej umowy w tym sensie, że cena butelki miała wynosić 12 groszy. Mimo to ofertę uwzględniono. „Kurier Polski” informuje przytem, że umowę krzywdzącą skarb państwa zatwierdził przedstawiciel prokuraturji generalnej, radca. Werner, specjalista od umów niekorzystnych dla państwa.

munistów. Reguluje on stosunek Prus do Hohenzollernów, a inne państwa Rzeczy niebawem prawdopodobnie przystąpią do uporządkowania rachunków z członkami swych b. domów panujących.

Rodzina Hohenzollernów z Wilhelmem II na czele będzie się pewnie czuła bardzo pokrzywdzona, mamy jednak wrażenie, że Prusy nie skazują jej na zupełną nędzę i że ci „biedacy” z głodu tak wrędko nie umrą.

Układ przewiduje następujące pozycje: Hohenzollernowie otrzymują przedewszystkiem szereg nieruchomości. Szereg ten zawiera szesnaście pozycji, w tem pałace, wille i td. Nadto za własność rodziny Hohenzollernów uznane zostały najróżniejsze grunta i budynki użyteczności publicznej, między innymi jeden pomnik, jeden kościół, jedna kaplica ewangelicka i jeden ewangelicki dom modlitwy (w Marienbandzie).

Hohenzollernom przypadają dalej w udziale olbrzymie dobra, majoraty koronne i domu Hohenzollernów, lasy, farmy w Niemczech i na terenie byłych kolonij niemieckich. Pozostają też nadal właścicielami urządzenia swoich pałaców tj. mebli, przedmiotów sztuki i td., przyzem zapobiegliwość republiki pruskiej w stosunku do b. cesarza i jego rodziny idzie tak daleko, że pozostawia bezpłatnie przez lat 20 do dyspozycji rodziny Hohenzollernów spichrz meblowe przy pałacu w Charlottenburgu.

Państwo zastrzega sobie jedynie prawo wykupu od Hohenzollernów dzieł sztuki.

Prusy przeznaczają nadto pałac w Homburgu wraz z przyległym doń parkiem na dożywotnią rezydencję dla Wilhelma II i jego małżonki. Kronprinz i żona jego, ich dzieci i wnuki mają prawo dożywotnie korzystać z pałacu Cecilienhof w Potsdamie.

Nowa republika pruska nie okazała się zbyt skąpa, jeżeli chodzi o gutówkę. Rodzina Hohenzollernów dostaje 15 milionów marek niemieckich odszkodowania, przyzem 5 milionów marek natychmiast 5 milionów w lutym 1927 roku i ostatnie 5 milionów w maju tegoż roku.

Z ręki kolegi.

Tragiczne zajście w Kaliszu.

„Słowo Pomorskie” donosi: W Kaliszu rozegrała się w koszarach 29 p. strzelców kaniowskich, ponura tragedia. Pewien porucznik pułku strzelił do kolegi swego, z którym miał porachunki osobiste, z tyłu raniąc go w szyję. Kula wyszła przez jamę ustną. Do leżącego na ziemi kolegi strzelił następnie po raz drugi; kula utkwiała w kręgosłupie. Rannego odwieziono do szpitala miejskiego a stąd do Poznania.

Ciekawem jest, że ten sam porucznik

okaleczony przez swego kolegę, przed dwoma laty zabił pewnego Rusina z powodu sprzeczki w restauracji. Pomimo, że zabójstwo popełniono z premedytacją, bowiem zabójca poszedł po sprzeczce do domu po rewolwer, skazano go zaledwie na kilka tygodni więzienia. Dzisiaj sam walczy ze śmiercią.

Tragiczne zajście dowodzi, jak koniecznym jest oczyszczenie armji od elementu niegodnego nosić mundur oficera.

Hohenzollern über Alles.

Hohenzollernowie w łasce swego narodu.

Otrzymają oni 16 pałaców, szereg majątków ziemskich i 15 milionów marek niemieckich.

Sprawa odszkodowania dla rodziny b. panujących w Niemczech, która weszła obecnie w ostateczny etap rozwoju, ma za sobą historję długą i skomplikowaną. Była ona przyczyną najgwałtowniejszych starć między nacjonalistami a lewicą niemiecką, a zarazem próbierzem uczuć monarchistycznych Rzeszy.

Nienasyta ona wprost ciekawość b. panujących z Wilhelmem II na czele niewątpliwie znakomicie utrudniała porozumienie. Wilhelm II, w swoim najgłębszym przekonaniu ofiary zdrady ze strony narodu, który w krytycznej chwili zaparł się swego „ojca i przy wódcy”, uważał, że naród ten przydać się obecnie może do tego jedynie, aby sciągnąć zeń jaknajwiększy haracz.

Poparli go w tem nacjonalisci niemieccy, którzy do tej chwili nie mogą zapomnieć świętości by-

tego cesarstwa.

Jest natomiast rzeczą zupełnie zrozumiałą, że socjaliści niemieccy, zarówno ze względów czysto ideowych, jak i ze względu na podatnika niemieckiego, z którego kieszeni byłoby ostatecznie pokryte odszkodowanie dla b. panujących przeciwstawiali się stanowczo takiemu stawianiu sprawy. Nie powodzenie jednak wniosku socjalistów, którzy w tej sprawie odwołali się do referendum ludowego, dowiodło jasno, że obywatel niemiecki tak żywo odczuwa jeszcze przywiązanie dla b. panujących i tak głęboko czci „święte prawo własności” że płacić chce i będzie.

Projekt obecny, który z pewnością ostatecznie będzie przyjęty przez sejm pruski, jest projektem kompromisowym, który poprzę wszystkie grupowania wojenne z wyjątkiem oczywiście ko-

Polecamy uwadze Sz. Publiczności

Wystawie Gospodarsko-Hygienicznej
Bufet Wystawowy „TIVOLI”

specjalność:

Bigos polski,
Kiełbaski myśliwskie z ruszta. 4164
Trunki wszelkiego rodzaju
Pиво i porter z Arcyksięż. browaru w Zwolecu

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Papież pisze pamiętniki

Z specjalnym rozdziałem o Polsce.

Przed pewnym czasem ukazały się wiadomości, że Ojciec św. Pius XI, kończy pisanie pamiętników i niebawem wyda je w książce pod swoim rodzowym nazwiskiem Achillesa Ratti. W pamiętnikach specjalny długi rozdział ma być poświęcony pobytowi Papieża, wówczas jako Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce i związkom z tym pobytom związanym. Wiadomości ze strony Watykanu nie zaprzeczono, to też uważać ją można za wiarygodną.

Obecnie prasa zagraniczna podaje oświadczenia wybitnej osobistości z kół Watykanu, cieszącej się szczególnym zaufaniem i przyjaźnią Ojca św., której nazwisko jednak nie jest ujawnione, — o innej pracy pisarskiej Papieża. Już od dłuższego czasu, według tych oświadczeń, Papież gromadzi i opracowuje materiały do wielkiego dzieła. Wszyscy funkcjonariusze biblioteki watykańskiej mobilizowani są dla dostarczenia Ojcu Świętemu w każdej chwili żądanych przez niego książek lub

wyciągów. Dostojny Autor nie zwierzał się nikomu co do treści i przedmiotu przygotowanego dzieła, lecz w kółkach Watykanu uchodził za rzecz pewną, że ma być to wyczerpujące studjum socjalo-filozoficzne i biograficzne o św. Franciszku z Asy-

zu. W ten sposób byłoby to zarazem bardzo doniosłe przedstawienie poglądów Głowy Kościoła na najpoważniejsze problemy wiedzy i myśli. Przeświadczenie, że dzieło Piusa XI będzie dotyczyło św. Franciszka, opiera się między innymi na uwadze, jaką sformułował już po rozpoczęciu swej pracy. „Dotychczas — oświadczył Ojciec św. — nie istnieje jeszcze żadne naprawdę wnikliwe i dokładne dzieło o świętym uosabiającym chrześcijańską pokorę i łagodność trzeba temu brakowi zaradzić”

Reklama w kościele.

Ołtarz prasy amerykańskiej z tytułami dzienników,

Dzienniki amerykańskie postanowiły wnieść własnym kosztem ołtarz w kościele św. Jana w Nowym Jorku.

Na ten cel przeznaczono pół miliona dolarów. Budowa rozpocznie się w najbliższych dniach.

Ołtarz dziennikarzy amerykańskich będzie niewątpliwie najoryginalniejszą budowlą kościelną na świecie.

Wysokość jego wynosić będzie 40 stóp, a szerokość 60.

Każda płyta kamienna opatrzona będzie nazwą jednego z amerykańskich dzienników, biorących udział w tej fundacji.

Prócz napisu skopiowanego ściśle z nagłówka dziennika, wypisane będą warunki prenumeraty oraz adres redakcji i administracji.

Między jednym a drugim pacierzem będzie mógł pobożny Amerykanin namyśleć się nad wyborem dziennika i jego ceną.

Natomiast stopnie prowadzące do ołtarza, ułożone będą w formie ksiąg i foljantów papieru.

Amerykańscy dziennikarze nawet w obliczu Stwórcy nie mogą się wyzbyć myśli o prenumerato rach.

Taki to już naród!

Muzeum morderstw.

2 tysiące portretów.

Przed kilku tygodniami zamordowano w Budapeszcie bogatą a samotną damą nazwiskiem Zuzanna Köhler.

W poszukiwaniu sprawcy zbrodni wpadła policja na trop niejakiego S. Madrasa, z zawodu aptekarza, w którego domu znaleziono osobliwe muzeum.

Madras jest starym kawalerem od 25 lat kolekcjonuje książki, sztychy i obrazy mające za temat morderstwa popełniane na kobietach. W osobliwym tym zbiorze znajduje się kilkaset książek, uchodzących za osobliwości biblioteczne.

Madras zbierał skrzętnie podobizny wszystkich zbrodniarzy, którzy mordowali młode kobiety.

Galerja jego posiada około 2,000 portretów, przeważnie fotografii lub sztychów morderców z wszystkich możliwych krajów i epok. Osobliwość galerji aptekarza stanowią pamiątki po zamordowanych kobietach.

Są to przeważnie części ubrania, lub przedmioty codziennego użytku.

Madras nie żałował trudu ani pieniędzy, aby pozyskać jakiś osobliwy okaz.

Na tego to psychopatę padło podejrzenie, iż on jest właśnie mordercą pani Köhler.

Szczególna przeszkoda.

MILJONY GĄSIENIC NA TORZE KOLEJOWYM.

Na jednej z lokalnych linii kolejowych w Bawarii miał miejsce niedawno bardzo oryginalny wypadek, który spowodował półgodzinne opóźnienie pociągu osobowego.

Pociąg ten w szczyrim polu napotkał przeszkodę zupełnie niespodzianą i niezwalczoną, która niepozwoiliła mu się posunąć naprzód. Obok miejsca, gdzie pociąg musiał zatrzymać się, znajdowało się wielkie pole kalarepy i buraków, niemal całkowicie pożartych przez gąsienice, które w nieprzejrzanym ilości wielkim strumieniem leżały na torze kolejowym, który najpewniej obrały za

wypoczynek w drodze do dalszych spustoszeń. Parowóz wjechał wprawdzie w sam środek tych niezliczonych milionów gąsienic, ale wszelkie próby maszynisty posunięcia się naprzód spełzły na niczem, gdyż koła i szyny się tak śliszki, że o ruchu mowy być nie mogło. Zakłopotany maszynista nie stracił jednak przytomności umysłu, dał kontrparę, cofnął się na kilka kilometrów, a następnie rozpoczął rozprawę i posypawszy piaskiem szyny, przejechał całą parą krytyczne miejsce. W historii kolejnictwa jest to podobno jedyny wypadek tego rodzaju w całym świecie.

Na szlaku Warszawa - Tokio.

Raid powietrzny kpt. Orlińskiego.

(Dokończenie.)

Kiedy przyszedłem do hotelu, zjawił się natychmiast inż. — meteorolog ze stacji miejskiej, wręczając dane meteorologiczne z całego tygodnia. Zapowiedział on na dzień następny tajfun, zalecając, bym przeczekał, aż przjdzie. Wogóle dane meteorologiczne mają tam bardzo szczegółowe znaczenie. Zwidziłem osobliwość miasta. Po trzech dniach ruszyłem do Tokio (1,600 klm.) i przybyłem tą przestrzeń w 9 godzin 10 min. Pogoda była dobra. Nad morzem lądaliśmy na wysokości 1,800—1,900 m. w ciągu 1 g. 20 min. (220 klm.) Na Fudzijamą przelecieliśmy na wysokości 4,500 m. Widzieliśmy krater, kręte dróżki, prowadzące na świętą górę. Kiedy opuściliśmy się na ziemię — słońce paliło nie do wytrzymania.

Przed Tokjo zaczęły się opary. Na kilometr przed sobą nic nie widziałem, a tu trzeba szukać lotniska. Na mapę miałem niedokładną (1:1 000 000 w podziałce). Latałem więc w kółko, aż zobaczyłem jakiś plac okrągły i wylądowałem. Było to lotnisko, ale nie tokijskie. Tukorozawa, odległe o 10 klm. Zasiągnąwszy języka — ruszyłem do Tokjo.

W Tokjo. Na lotnisku spotykali nas: charge d'affaires pułk. Jędrzejewicz, urzędnicy poselstwa polskiego, przedstawiciele nielicznej kolonii polskiej i tysiące Japończyków, w tym kilka tysięcy dziatwy szkolnej z chorągiewkami. Do opisanego przedjęcia brak mi słów. To było coś, co się nie da odmalować słowami. Prosto „tajfun” entuzjazmu. Kwiaty, bankiety, audjencje. Sążniste artykuły w

prasie, tysiączne zdjęcia prezenty. w Tukorozawie np. otrzymaliśmy przesłane lalki i po sztuce jedwabiu (szczególnieść tej miejscowości).

Z lotniska do Tokjo jechaliśmy godzinę samochodem. Jechać było trzeba ostrożnie, bo droga wąska, po obu stronach domki, pełno dzieci, przechodniów. Towarzyszył mi gen. sztabu znany w Warszawie — Jamawaki. Zajął się mną, jak ojciec. Uprzejmość jego i troskliwość była wprost nadzwyczajna. Wieczorem, po przybyciu, przemawiałem do narodu japońskiego przez radio (po polsku, a tłumacz tłumaczył). W przemówieniu tem zaznaczyłem, że drogowskazem służył mi święty wulkan — symbol wielkości i siły narodu japońskiego. Za przemówienie to otrzymałem srebrny pułgar z odpowiednim napisem. W hotelu „Imperial”, w halu, amieszczone obfrymnie płótno z napisem polskim: „Niech żyją dwaj awiatorzy polscy”. Napis zdobyli sztyndary polskie i japońskie.

Po sześciu dniach ruszyłem w drogę powrotną. Po jedenastu godzinach lotu (500 klm.) z powodu burzy musiałem zawrócić do Osaka. Przez 3 godziny usiłowałem przelecieć morze. Następnego dnia, 13 brn. doleciałem do Hejko (o 100 klm. od Hejdzjo) po przebieciu w powietrzu 9 g. 50 m. w tem 4 godziny lotu nad morzem. Na drugi dzień ruszyliśmy do Czyty, ale nie dolecieliśmy i lądowaliśmy na st. Mandzurja, bo olej przeciekał. Kupiliśmy benzyny i oliwy i po naprawieniu rurki oślecieliśmy do Czyty. O stanie pogody świadczy fakt, że na przelot 280 klm. zużyliśmy g. 19, m. 30. Pod Byrką spotkała nas przygoda, o której już prasa donosiła.

Byłem zdecydowany jechać koleją. Sądziłem, że z aparatu nie zostało, ale przybyła pomoc techniczna z Czyty i mechanik rosyjski oświadczył, że lecieć można. Obejrzałem maszynę, obciąłem połamane skrzydła i — w drogę. Zaproponowa-

łem Kubiakowi, żeby jechał dreżyną, odmówił. Los sprzyjał i dotarliśmy do Czyty na swoim ptaku. Z wdzięcznością wspomnieć muszę o burjatakach, które przybywszy konno z odległych o 100 klm. osad, zeszywały mi pokrywę skrzydeł. W Czycie postanowiłem lecieć dalej, mimo to, że motor, z powodu wycieknięcia oleju, źle działał, a na śmigle ukazała się druga szczelina. Bajkał przelecieliśmy ciągle na wysokości 100 m. Do Irkucka mieliśmy ciągle wiatr przedni i chmury nisko. Do Krasnojarska — pogoda zła (900 klm. — w ciągu 5 i pół godz.) Do Omska lądaliśmy 9 godz. 20 min. (1300 klm.) Do Kazania — 8 g. 30 m. (1600 klm.) Do Moskwy — 4 godz. (700 klm.) i do Warszawy — 6 godzin.

W drodze powrotnej najniebezpiecznym, najbliższym miastem była Warszawa — zakończył kpt. Orliński.

Gigantyczny lot kpt. Orlińskiego, na przestrzeni 21,100 klm. został dokonywany w czasie 121 godz. 16 min. czyli z szybkością przeciętną około 175 klm. na godz. Rozentuzjajmowana stolica przyjmowała lotnika wspaniale. Tłumy ludzi zaległy lotnisko. Chcąc zadokumentować swe uczucia postanowiono ze wspólnych składek wybudować kpt. Orlińskiemu dom. Na cel ten płyną liczne ofiary.

Cała Polska winna czuć wdzięczność dla naszego dzielnego pilota i winna w miarę możliwości uiszczyć się z swego długu. Kpt. Orliński napewno będzie najbardziej szczęśliwy o ile dowie się, że dzięki jego śmiałości lotowi, szeregi Ligi Obrony Powietrznej Państwa zapełniają się z wrastającą szybkością, obywatelami wstępującymi do Ligi, chcąc pokryć swój dług wdzięczności dla kpt. Orlińskiego i polskiego lotnictwa.

Niech w Tygodniu Lotniczym wszyscy o tem pamiętają.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 18 października — Łukasza.

TEATRY

Teatr Miejski „Cały dzień bez kłamstwa”.

Teatr Popularny „Ach, te pensjonarki”

WIDOWISKA

Casino „Madame Sans Gene”.

Luna „Kiki”.

Reduta „Czy powinniśmy milczeć”.

Grand-Kino „4—ch jeźdźców Apokalipsy”.

Odeon „Zmierch czerwonych bogów”.

Czary „Cowboy i księżniczka”.

Apollo „Zmierch czerwonych bogów”.

Nowości „Gałganiarz paryski”.

Reursa „Ofiara szaleństwa”.

Corso „Indyjski grobowiec”.

Dom Ludowy.

Miejski Kinem. Ośw. „Iwotka”.

Wiadomości bieżące.

Odsłonięcie pomnika ś. p. kap. Pęczkowskiego.

W dniu wczorajszym na starym cmentarzu rzymsko-katolickim odbyło się odsłonięcie pomnika na grobie ś. p. kapitana Benedykta Grzymały-Pęczkowskiego, który zginął śmiercią bohaterską w dniu 15 sierpnia 1920 roku w walkach 28 p. S. K. z bandami bolszewickimi pod Warszawą.

W uroczystości wspomnianej, prócz rodziny wzięli udział liczni oficerowie i szeregowi z 28 p. S. K. i z innych oddziałów, oraz licznie zebrana publiczność. (U)

Budowa nowego gmachu stacji telefonów.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w wydziale budownictwa konferencja w sprawie zatwierdzenia planu budowy nowego gmachu stacji centralnej telefonów w Łodzi.

Nowy gmach posiadać będzie 5 pięter, a rozległość umożliwi zadość uczynienie potrzebom gospodarczym Łodzi i okolicznych miast okręgu przemysłowego. Budowa nowego gmachu, który znajdować się będzie przy Al. Kościuszki 12, podjęta zostanie natychmiast po zatwierdzeniu odnośnych planów i projektów. (E)

Kredyty dla rzemieślników.

Na onegdajszym naradzie w centrali P.K.O. ustalono, iż w pierwszym rzędzie winny być zasilone kredytem, przeznaczonym na ten cel przez P.K.O., większe ośrodki i skupienia rękodziel, jak np. Łódź, Warszawa, a ponadto, iż kredyty będą przyznane do dalszego rozdziału tylko tym instytucjom kredytowym, które należą do związków rewizyjnych i mogą się wykazać co najmniej rocznym bilansem.

Powyżej ustalone zasady nie będą się odnosić do instytucji, które wniosły podania o kredyt do P.K.O. przed dniem 14-ym b. m. (o)

Przeciwko projektowi ustawy przemysłowej.

Wczoraj powróciła z Warszawy delegacja związku rzemieślników, która złożyła obszerny memoriał w sprawie projektu ustawy przemysłowej w Ministerstwie przemysłu i handlu. Memoriał wyraża zastrzeżenie przeciwko projektowi ustawy i zwraca uwagę na nieuwzględnienie w projekcie postulatów wykwalifikowanych rzemieślników. Jak się dowiadujemy, p. minister Kwiatkowski obiecał rozpatrzyć przychylnie zawarte w memoriale postulaty. (w)

O minimalne płace dla pracowników biurowych.

ODEZWA ZWIĄZKÓW PRACOWNICZYCH W SPRAWIE ZATARGU Z PRZEMYSŁOWCAMI.

Niżej podpisane organizacje pracownicze, stojące na straży interesów ogółu pracowniczego m. Łodzi, podjęły walkę o podwyżkę płac minimalnych pracowników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Nieustanny wzrost drożyzny obniżył wartość i tak już niskich zarobków pracowników i robotniczych, syczącą klasę pracującą na dno nędzy. Płace pracowników przemysłu włókienniczego, unormowane w drodze umowy cennikowej ostatnio w styczniu 1924 roku, nie mogą w chwili obecnej zabezpieczyć minimum utrzymania rodziny pracowniczkiej. Pracownicy biurowi i majstrzy, zatrudnieni w przemyśle włókienniczym, znajdują się w sytuacji o tyle gorszej niż robotnicy, że ci ostatni uzyskali już w okresie od 1924 roku kilkakrotną podwyżkę płac, która do płac pracowniczych nie została zastosowana. Słuszne żądanie związków pracowniczych, aby płace cennikowe, określające minimum wynagrodzenia dla poszczególnych kategorii pracowników, zostały objęte podwyżką stosownie do wzrostu drożyzny, napotyka na niesłychanie zacięty opór związków przemysłowców. Przemysłowcy pod blachami i wykretnymi pretekstami uchylają się od zawarcia zbiorowej umowy z pracownikami, gwarantującej wszystkim pracownikom podwyższenie ich płac minimalnych, ponieważ zdają sobie sprawę z tego, że umowa zbiorowa położy kres samowoli i wyzyskowi, pa noszącym się pod płaszczykiem „indywidualnej” umowy z poszczególnymi pracownikami, sterowanymi różnymi groźbami i szykanami.

Niesłychane stanowisko, zajęte przez przemysłowców podczas ostatniej akcji, zerwało maskę obłudy z prawdziwego oblicza naszego kapitału, zerującego na niedoli klasy pracującej i kpiącego z najwyższych władz państwowych.

Ostatnia akcja podwyżkowa była prowadzona przez związki pracownicze wspólnie z robotnikami. Na konferencji w sprawie likwidacji zatargu o płace, którą p. vice-premier Bartel odbył z przemysłowcami, ci ostatni wyrazili zgodę na propozycję p. vice-premiera w przedmiocie podwyższenia płac w przemyśle włókienniczym o 5 proc. Pan vice-premier wyraźnie zaznaczył, i to zarówno wobec delegatów przemysłowców, jak i związków robotniczych i pracowniczych, że propozycja jego o-

bejmuje w równej mierze płace robotników, pracowników i majstrów. Gdy jednakże doszło do podpisania umowy zbiorowej, przemysłowcy oświadczyli, że pracownikom i majstrom podwyżki nie dadzą i że rzekomo p. vice-premier Bartel mówił jedynie o podwyżce dla robotników. Pomimo, iż ze strony Rządu nastąpiło w związku z tem oficjalne oświadczenie, że propozycja p. vice-premiera dotyczyła również pracowników i majstrów, przemysłowcy nie zawahali się zignorować Rządu i kłamliwymi wykretnymi uchylić się od przyjętego wobec p. Bartla zobowiązania. Co więcej — lekceważenie wobec władz państwowych posunęli do tego stopnia, że pomimo urzędowego wezwania odmówili wzięcia udziału w konferencji w sprawie zlikwidowania zatargu, zwołanej przez p. Inspektora Pracy III Okręgu z polecenia władz Centralnych.

Odbyta ostatnio akcja była wyrazem solidarności robotników i pracowników, bez różnicy przy należności przekonani. Nadzieje przemysłowców na osłabienie naszych organizacji i rozbitcie solidarności nie ziszczyły się i się nie ziszczą. Będziemy walczyć nadal, aż do uzyskania zwycięstwa. Pracownicy Łodzi zdają sobie sprawę z tego, że powodzenie walki zależy w dalszym ciągu od solidarności całej klasy pracującej i od siły związków zawodowych, będących sobą w oku przemysłowców. Dlatego też wszystkie nasze akcje będą odta prowadzone wspólnie z robotnikami, w myśl zasady, że siła klasy pracującej leży w jej jedności.

Pracownicy łódzcy przeciwstawiają się zakusom pracodawców, zmierzającym do pogorszenia sytuacji pracowniczkiej. Skupiając się dokoła swych związków zawodowych, utworzą silny solidarny front i staną karnie barą na każdy zew związków, a wówczas wytrwała walka nasza o lepsze jutro pracowników będzie uwieńczona zwycięstwem. Łódź, dnia 15 października 1926 roku.

Związek Zawodowy Handlowców Polskich Zw. Zawod. Prac. Handl. i Biur. m. Łodzi (Al. Kości. 21) Związek Majstrów Fabrycznych Rzpl. Polskiej Stow. Wz. Popomocy Prac. Handl. Chrześcijan Zw. Prac. Biur. „Praca” ZZZP, Związek Majstrów Przem. Włókn. Wojew. Łódzkiego.

Po wczorajszym święcie P. W.

HUFCE SZKOLNE ZASŁUŻYŁY NA UZNANIE.

Święto przysposobienia wojskowego wypadło w bieżącym roku niezmiernie uroczyste. Hufce szkolne i oddziały stowarzyszenia P. W. wykazały wielką tężyznę fizyczną i dowiodły, że w zupełności zasługują na miano kadry, mających w razie potrzeby państwowej zasilić szeregi armji.

Już w sobotę wieczorem, o godz. 8-iej, odbył się na ulicach miasta capstrzyk, wykonany przez orkiestrę wojskową, a będący wstępem do wczorajszych uroczystości. Wczoraj rano o godz. 9.30 na placu im. gen. Hallera odbyła się ogólna zbiórka hufców szkolnych i oddziałów P. W. poczem po przybyciu władz wojskowych nastąpił raport i przegląd oddziałów przez dowódcę O. K. IV, gen. Lechóchowskiego. Po przeglądzie odbyła się msza polowa, poczem oddziały przysp. wojsk poma-

szowały ulicą Piotrkowską do katedry ku płycie Nieznanego Żołnierza.

Przed „Grand-Hotelem” hufce przeddefilowały przed dowódcą O. K. gen. Ledóchowskim. Po złożeniu przez delegatów P. W. wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza oddziały udały się na boisko Wojskowego klubu sportowego, gdzie odbyły się zawody lekko-atletyczne oraz wyznaczone były starty i meta dla zawodów w marszu 10 kilometrowym zespołami. O godz. 4-iej po poł. nastąpiło zakończenie pięknych uroczystości. P. generał Ledóchowski rozdał nagrody uczestnikom dywizyjnych zawodów sportowych, wygłaszając równocześnie przemówienie do zebranych hufców, w którym podkreślił znaczenie przysposobienia wojskowego w życiu narodu. (w)

W obronie swych praw.

WIEC PRACOWNIKÓW W UMYSŁOWYCH.

W dniu wczorajszym w sali Filharmonji odbył się wielki wjecz pracowników umysłowych, zorganizowany przez Radę Okręgową Centralnej Organizacji Zw. Zawodowych pracowników umysłowych. Na wstępie przemawiał poseł Harasz, który w swem przemówieniu zaznaczył, iż obecnie trudno będzie przeprowadzić w Sejmie ustawę dotyczącą pracowników umysłowych w myśl życzeń związku.

Po przemówieniu posła Harasza i innych mówców uchwalono rezolucję, żądającą m. in.

Zrównania praw pracowników umysłowych z pracownikami fizycznymi, ujednolicenia ustawodawstwa ochronnego we wszystkich dzielnicach Rzplitej; utrzymania 8-godzinnego dnia pracy, oraz utrzymania terminu trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Zaznaczamy, iż na dzisiejszy wiec pracowników umysłowych byli również zaproszeni posłowie z klubu P.P.S. jednak nie przybyli, w związku z niezdecydowanym stanowiskiem P.P.S. do obecnego rządu. (U)

Należy pamiętać o zebraniach kontrolnych.

Władze wojskowe wyjaśniły, że na odbywające się od kilku dni zebrania kontrolne wszyscy rezerwiści i pospolitacy winni zgłaszać się punktualnie o 9 rano. W dniu przewidzianym przez plan i przed właściwymi komisjami. Powoływani do zebrań kontrolnych traktowani są narówni z wojskowymi służby czynnej i za niestawianie się w terminie co do dnia i godziny przed właściwymi komisjami kontrolnymi, pociągani będą do odpowiedzialności karnej w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych). Na podstawie tych przepisów oficer — przewodniczący zebraniu kontrolnemu może zarządzić niezwłoczne zaarrestowanie winnego na przeciąg do 3 dni i odstąpienie go na odwach. Zaleca się wobec tego punktualne stawianie się na zebrania kontrolne. (w)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po cenach popularnych „Cały dzień bez kłamstwa”, jutro, we wtorek, „Róża”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w poniedziałek, dyrekcja Teatru Popularnego wznawia wzorem lat ubiegłych przedstawienia dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych, tj. 40 60 i 80 gr. Przedstawienia, które urządzane będą co poniedziałek wieczorem, cieszyły się zawsze wielkim powodzeniem. Na pierwsze przedstawienie dana będzie operetka „Ach, te pensjonarki”.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

(REDUTA)

„CZY POWINNIŚMY MILCZEĆ”.

(Nadesłane) O wartości tego filmu mówi już samo nazwisko realizatora Ryszarda Oswaldia, który tym razem pewną i zdecydowaną dłoń zrealizował najbardziej interesujący seksualno-dramatyczny film pod tyt: „Czy powinniśmy milczeć” tragedję dotkniętego nieuleczalną chorobą.

Koncyseję filmową Oswaldia przyjąć można śmiało bez zastrzeżeń. Przyznać mu trzeba śmiałość, konsekwencję pierwszorzędne walory techniczne i twórczość. Pomimo całego brutalnego chwila mi realizmu, ma obraz jednak jakąś naturalną prawdziwą poezję, a do najbardziej banalnych scen umiał reżyser znaleźć zupełnie nową formę.

Artysta malarz Hartwig, nabawiwszy się choroby, żeni się i zaraża swą żonę i córeczkę. Z rozpacz po żonie której nie uratowano ucieka w świat i stacza się coraz niżej, szukając w alkoholu zapomnienia. Córka jego Inga wyleczona z strasznej choroby, wyrasta na piękną dziewczynę.

Po wielu latach wraca Hartwig, jako lekarz, do rodzinnego miasta i pada na ulicy w ataku „delirium tremens”, zostaje umieszczony w szpitalu. Tam poznany przez przyjaciela, umiera z poczucia, że dziecko jego nie będzie cierpieć za winy ojca, i że Inga będzie żyć przy boku kochanego męża.

Ten nawskroś życiowy i realistyczny film to krwawiący strzęp życia ludzkiego, który przy swym realizmie życiowym i silnej dynamice uczuciowej chwyta za serce każdego.

Veidt tworzy każdą kreację artystyczną olbrzymim wysiłkiem całego niemal organizmu. Gra siódmym potem krwią i łzami. Jest to artysta przebiegły i szalony. Każdy nerw w nim tętni rytmem twórczej energii, która rośnie potężnie, a w scenach kulminacyjnego napięcia przechodzi w wściekły szalony orkan uczucia.

Translokacja urzędów państwowych.

ZMIANA SIEDZIBY URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO I URZ. SKARBOWYCH.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach ma być definitywnie załatwiona sprawa przenosin urzędów państwowych na terenie m. Łodzi, a mianowicie: Urząd Wojewódzki ma być przeniesiony do pałacu Poznańskich przy ul. Ogrodowej, Izba Skarbowa ma zająć lokal opuszczony przez Urząd Wojewódzki. II-gi Urząd Skarbowy ma być przeniesiony do gmachu przy ul. Ogrodowej Nr. 28, tam więc znalazłyby pomieszczenie: I, II, IV i V Urzędy Skarbo

we oraz Urząd Skarbowy w sprawie podatku spadkowego.

Do lokalu zajmowanego dotychczas przez II-gi Urząd Skarbowy przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 6 ma być przeniesiony VI Urząd Skarbowy, III-ci Urząd Skarbowy pozostanie na ul. Moniuszki. Przeniesienie II i V. Urzędów na ul. Ogrodową Nr. 28-a, będzie połączone z ogromną niewygoda dla płatników, gdyż właściwość tych urzędów tyczy centrum miasta. (o)

Ludzie bez pracy.

W UBIEGŁYM TYGODNIU ZNÓW OTRZYMAŁO PRACĘ 1600 BEZROBOTNYCH

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: Łódzki, Łaski, Łęczycki, Brzeziński, Sieradzki) w dniu 16 X, 26 r. było zarejestrowanych 37,909 bezrobotnych w tym samej Łodzi 30,045, w Pabjanicach 2,598, w Zdunskiej-Woli 194, w Zgierz 2,179, Tomaszowie-Maz. 2,422, Konstantynowie 155, Aleksandrowie 9, Rudzie-Pabjanickiej 307.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 29,531 w tym 3,008 bezrobotnych brało zasiłki u-

stawowe z Funduszu Bezrobocia i 26,523 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa, w samej Łodzi pobierało 22,900 bezrobotnych zasiłki: 2,260 z Funduszu Bezrobocia i 20,640 ze Skarbu Państwa. Pracowników umysłowych brało zasiłki 3,152 w tym ustawowych 217 i doraźnych 2,935. W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P.U.P.P. w Łodzi 215 bezrobotnych, otrzymało pracę 1,640 robotników, wysłano do pracy 175 robotników,

ZYCIE SPORTOWE.

HARTUJĄCIE CIAŁO SPORTEM.

Otwarcie placu gier i rozrywek w Chojnach.

W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 2 pop. odbędzie się otwarcie placu gier i rozrywek Twa sportowo — Oświatowego „Odrodzenie” w Chojnach.

Plac ten znajduje się przy ul. Bocznej (wejście z ul. Rzgowskiej nr. 50) i urządzony został dla kolarstwa, piłki nożnej, oraz lekkiej atletyki. Zimą będzie służył dla łyżwiarstwa.

Na program otwarcia złożą się: biegi kolarskie, biegi piesze i mecz piłki nożnej obu drużyn Twa. Podczas otwarcia przygrywać będzie orkiestra Twa w pełnym komplecie pod kier. kapelmistrza p. Wł. Zasady. Podając powyższe należy wspomnieć o całym Twie i dalszym programie jego pracy. Two S. O. „Odrodzenie” posiadając bibliotekę,

chór, orkiestrę, sekcje kolarską, dramatyczną, oświatową i sportową, wykazuje nader ruchliwą działalność i celową pracę.

Niedawno bo w dniu 5 września rb. odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie sztandaru i oto w dniu 24 bm. odbędzie się otwarcie placu sportowego. Od 1 listopada zostaną wznowione przedstawienia amatorskie, koncerty chóru i orkiestry, oraz odczyty i pogadanki bezpłatne.

Chór i orkiestrę prowadzi znany kapelmistrz i dyrygent p. Wł. Zasada, zaś odczyty i pogadanki będą obsługiwane przez wybitnych prelegentów i odbywać się będą 1 raz w tygodniu.

Dzień Ł. Z. O. P. N.-u

Zwycięstwo Ł. K. S.-u nad mistrzem Łodzi.

Ł.K.S. — TURYSKI 3:2 (1:1).

Niedziela popołudniu, boisko WKS-u. Pierwsi wbiegają na boisko Turyski w następującym składzie: Lass, Kubik O. Marczewski, Kahan, Wiełszek, Hinc, Michałski II, Kubik St. Walter (dawniej Widzew), Kulawiak i Hermans.

Ł.K.S. występuje z Sobocińskim, Cylllem, Gałec kim, Mikołajczykiem, Trzmielą, Jasińskim, Durką; Podlaskim (dawniej G.M.S.), Millerem, Langem i Sledziem.

Za nimi sędzia p. Bira.

Boisko wylosowali Turyski i tuż przed rozpoczęciem gry zjawia się sędzia p. Posner z Warszawy i zaczyna prowadzić zawody.

Na widowni niebываłe zainteresowanie gra.

Od początku urwidacznia się przewaga mistrza Łodzi, który zdobywa jeden kornier. W 7 minucie strzela Kubik St. pierwszą bramkę w górny róg siatki, przyjętą przez publiczność niemilknącymi oklaskami. Odtąd uwidacznia się stała przewaga Turystów. Tempo ostre, gra fair. Bardzo dobrze gra Kubik St., który jest właściwie kierownikiem napadu.

W 20 min. schodzi z boiska kontuzjowany Hinc; na jego miejsce wchodzi Błaszczyński na prawego łącznika — natomiast Kulawiak idzie na lewą pomoc.

W 37 min. sędzia usuwa z boiska Waltera za faul na Mikołajczyku. Było to początkiem gry brutalnej ze strony Ł.K.S., ponieważ Trzmiela fauluje ciągle Kubik St. nie zostaje usunięty z bo-

iska, a Walter za jedyny faul — musi opuścić boisko. Sędzia powinien pamiętać, że były to zawody towarzyskie.

Do przerwy Ł.K.S. uzyskuje jeden kornier i jedną bramkę ze strzału Durki. Po przerwie Turyski grają z Walterem. W 7 min. Lange strzela drugą bramkę. Turyski uzyskują kornier i przy wybitnej ich przewadze następuje zderzenie Jasińskiego z Błaszczyńskim, rezultatem czego jest usunięcie pierwszego z boiska. I znów tu sędzia zrobił kardynalny błąd gdyż trzeba było usunąć albo Jwu, lub Błaszczyńskiego, który uderzył Jasińskiego w twarz.

W 15 min. sędzia przerywa na pięć minut zawody. Potem Turyski grają bez Błaszczyńskiego. Rzut karny przestreliwuje Hermans. W minutę potem sędzia usuwa z boiska Kubika O. W 9 min. Durka strzela trzecią bramkę dla Ł.K.S.-u.

Turyski grają, po usunięciu z boiska Kubika O. w 9. jednak mają przewagę i uzyskują nawet rzut karny zamieniony przez Kahana w bramkę (25 minut). Ostateczny rezultat 3:2, kornierów 3:3 dla Ł.K.S. P. Posner sędziował nieszczerze. Wina jego było to, że zbyt często wdawał się w rozmyślenie z graczami, skutkiem czego ani oni, ani publiczność nie była z niego zadowolona.

W Ł.K.S. szczęśliwie grał Sobociński, obrona i Durka. U Turystów przedewszystkiem Kubik St. następnie Kahan i Marczewski.

